

SZYMON DOMAGAŁA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Archeologiczne krajobrazy współczesności. Co z nas zostanie po apokalipsie?

Contemporary archaeological landscapes.
What will we leave behind after the end of times?

– *Nie interesują cię dawni ludzie? Jak budowali
takie niesamowite rzeczy? Jak one działały?*

– *Nie. Oni nie żyją, my tak. Kropka.*
Kroniki Shannary

WSTĘP

Archeologia zajmuje ważne, choć nie do końca oczywiste, miejsce w rozważaniach wokół rzeczywistości postapokaliptycznej. Udowodnienie tej tezy nie będzie wymagało posiłkowania się ponuklearnymi, zdegradowanymi allotopiami i podobnymi quasi-bytami współczesnej kultury. Niemal cały europejski krajobraz naznaczony jest pamięcią o antropogenicznej przeszłości kontynentu: grodziska, pola bitew, ruiny zamków, ale także opuszczone hale fabryczne czy nawet napisy wycięte w korze drzew¹ – to ślady ludzi. W takim sensie archeologia bada pozostałości kultury materialnej z perspektywy postapokaliptycznej, a publikujący wyniki archeolog wciela się w rzecznika tych, którzy nie mogą już zabrać głosu: umarłych lub nieobecnych². Ich czas się skończył, świat zmienił

¹ M. Frąckowiak, K. Kajda, D. Kobiałka, [na:] <http://biografia.archeo.edu.pl/wp/2014/10/18/archeologia-i-ii-wojna-swiatowa-drzewa-z-rytmami-jako-kultura-materialna/> [data dostępu: 24.04.2016].

² Z. Kobyliński *Archeolog jako mówca umarłych*, [w:] *Archeologica Hereditas nr 5*, red. Z. Kobyliński, J. Wysocki, Warszawa–Zielona Góra 2015, s 139–149.

się nieodwracalnie, użytkownicy przytłaczającej większości stanowisk i artefaktów nie opowiedzą nam o swoim życiu, problemach i trudach inaczej jak za pośrednictwem wytworów swoich myśli i rąk. Można tu śmiało przywołać wiersz Czesława Miłosza *Piosenka o końcu świata*³: apokalipsy „dzieją się już”, są cykliczne. I niekoniecznie wiążą się z pojęciem grzechu i kary, popularnym w literackich próbach nadania sensu końcowi ludzkości.

Podobnie jest zresztą w fikcyjnych światach postapokaliptycznych, gdzie pejzaż znaczą dawno wystygłe leje po bombach i zgliszcza miast, a większość technologii dostępnej ludziom jest wydobywana z bunkrów, krypt i schronów z czasów poprzedzających apokalipsę. Rodzaj poszukiwań archeologicznych jest nieodzownym elementem życia także tam. Czy mowa o prostym łowcy-zbieraczu, zapuszczającym się w chłód podziemnych schronów, by pozyskać metalowe płytki, które będzie mógł rozgrzać w ognisku i przekuć w grot dzidy, czy o misji naukowej, której celem są zgromadzone na komputerach dane. Wszyscy oni funkcjonują w świecie napiętnowanym przeszłością – są jej świadomi i jej poszukują. Na ile celne będą wnioski na temat naszego świata u tych, którzy pójdą krok dalej i spróbują zrozumieć historię swoich ziem, zamiast ograniczać się tylko do pozyskiwania technologii i materiałów? Jak wygląda realny krajobraz postapokaliptyczny?

Ustosunkuję się do postawionych powyżej pytań na podstawie wyników terenowego zwiadu archeologicznego – „Malowane Wioski” – rejestrującego relikty osadnictwa lemńskiego w Beskidzie Niskim (przeprowadzonego na potrzeby pracy magisterskiej autora niniejszego artykułu).

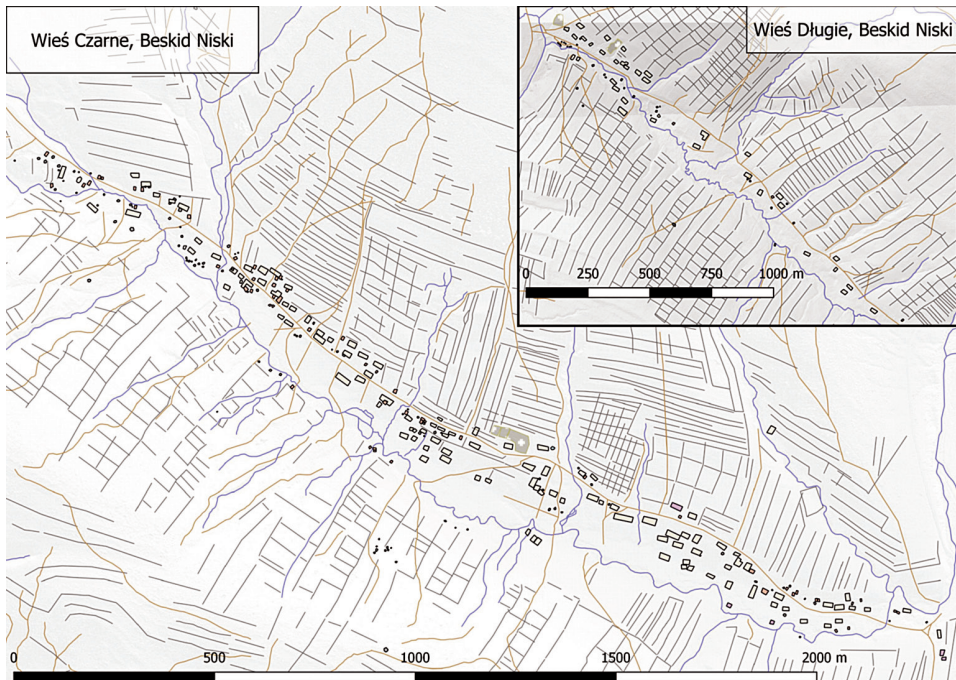
Zanim przejdę do właściwych rozważań, chciałbym zaprosić czytelnika do udziału w eksperymencie odwołującym się do jego wyobraźni, pomocnym w pełniejszym zrozumieniu relacji archeologii i postapokalipsy. Pierwsza ilustracja przedstawia mapy wsi Długie i Czarne (gmina Sękowa) w Beskidzie Niskim.

CZARNE I DŁUGIE (GMINA SĘKOWA)

Obie wioski leżą w górskich dolinach, nad potokami o takich samych nazwach, będącymi dopływami Wisłoki. Na niebiesko zaznaczyłem strumienie, czarne linie to tarasy z polami oraz miedze, brązowe linie to drogi i ścieżki. Szare i brązowe wielokąty oznaczają fundamenty domostw i piwniczki: w każdym gospodarstwie – co najmniej jeden. Wsie mają długą historię, Czarne lokowano prawdopodobnie około 1569 roku, pierwszą pewną informację mamy z roku 1629 – istnieją tam już wtedy „trzy gospodarstwa posiadające ziemię i dwa bezrolne”⁴.

³ C. Miłosz, *Piosenka o końcu świata*, [na:] <http://wiersze.doktorzy.pl/piosenka.html> [data dostępu: 30.05.2016].

⁴ W. Grzesik, T. Traczyk, B. Wadas, *Beskid Niski od Komańczy do Wysowej*, Warszawa 2012, s. 231.



Ilustracja 1. Mapa zabudowań, tarasów, miedz, dróg i strumieni wsi Czarne i Długie

Wieś Długie mogła istnieć już w 1541 roku – Wojszykowie sprzedali wtedy wioskę Stadnickim. Rejestr poborowych z 1581 roku mówi o „trzech dworzyszczach wołoskich i soltysich”⁵.

Uprawia się tu zboża: owies, jęczmień, rzadziej żyto i pszenicę, ziemniaki, groch, fasolę oraz len⁶; w obejściach hoduje się drób i pojedyncze sztuki bydła. Domy budowane są nadal w sposób tradycyjny – z drewna i na kamiennym fundamencie, w ogrodach rosną jabłonie, grusze oraz śliwy, z tyłu warzywa, z przodu malwy i rumianki. Nieliczne gospodarstwa mają własne sady liczące po kilkanaście drzewek. Mieszkańcy wiosek często jeżdżą do Gorlic i Jasła, gdzie w określone dni tygodnia organizowane są targi, na którym sprzedają zdrową żywność i pozyskany w tradycyjny sposób olej ziemny. Nie wszyscy są rolnikami – niektórzy pracują w pobliskich szybach naftowych, inni zajmują się tkactwem. W spisie z 1936 roku Czarne liczyło sobie ponad trzystu mieszkańców, Długie niemal dwustu.

W Czarnem działają dwujęzyczna szkoła podstawowa, gospoda, tartak i kuźnia. Tę ostatnią w trakcie II wojny światowej prowadziła cygańska rodzina. W jej

⁵ *Ibidem*, s. 229.

⁶ A. Piecuch, A. Harkawy, M. Janowska-Harkawy, *Opuszczone wsie ziemi gorlickiej*, Warszawa 2013, s. 24; R. Reinfuss, *Lemkowie jako grupa etniczna*, Lublin 1948, s. 136.

obronie mieszkańcy okolicznych wiosek napisali do Niemców list, argumentując, że to prawi obywatele, a ich kowalskie umiejętności są niezbędne.

List przyniósł efekt, Cyganie uniknęli zagłady⁷.

Jeden z dwóch młynów wodnych, działających w wiosce od końca XIX wieku, upadł, ale właściciel drugiego zaczął pracę nad spiętrzeniem strumienia dla zwiększenia efektywności. W Długiem właśnie ukończono nową cerkiew prawosławną, prócz niej w wiosce jest także stara cerkiew grekokatolicka. Obie wioski mają po dwa cmentarze: wiejski oraz z czasów I wojny światowej, na którym leżą polegli w walkach w 1915 roku poddani cesarzy Austro-Węgier (trzydziestu siedmiu w Długiem, sześćdziesięciu dwóch w Czarnem) i Rosji (dwustu ośmiu w Długiem, trzystu piętnastu w Czarnem)⁸, razem nieco ponad pół tysiąca osób. Obok cmentarza w Czarnem stoi też krzyż upamiętniający ekshumowaną w latach 90. XX wieku mogiłę żołnierzy Wehrmachtu z 1944 roku, na jego ramionach i tabliczce inskrypcyjnej możemy przeczytać:

Ku przestrodze potomnych spoczywa pod tym krzyżem kilkuset żołnierzy Wehrmachtu. Wszyscy zginęli w okrutnej i zapomnianej bitwie o karpackie przełęcze, która z końcem roku pochłonęła ponad 130 tysięcy istnień ludzkich... Światło i szum lasu grają nad świeżym grobem. Śmiertelnej ciszy przysłuchują się Miłosierne Gwiazdy Boże.

I cisza faktycznie jest tu przejmująca.

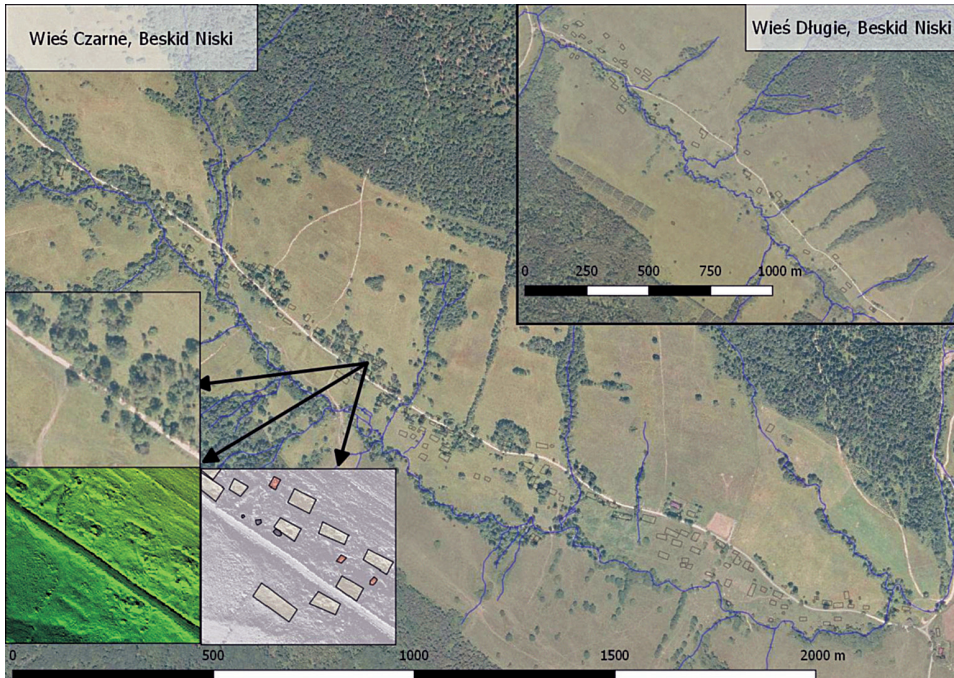
CZARNE I DŁUGIE STAN FAKTYCZNY

Ilustracja nr 2 to współczesne zdjęcia satelitarne obu dolin. Tylko dwa domy z czasów, o których opowiedziałem w części poprzedniej, zachowały się do dziś. Nowe budynki to zamieszkiwana okresowo baczówka i związany z nią chlewik. W lewym dolnym rogu ilustracji zaprezentowałem powiększony fragment ortofotomapy Czarnego zestawiony z jego numerycznym modelem terenu (dalej NMT). Mapa nr 1 została wyrysowana właśnie na jego podstawie.

Prócz rosnących tu i ówdzie jabłoni o całkiem niedawnym istnieniu wioski w tym miejscu świadczą liczne (często niestety uszkodzone) przydrożne, kamienne kapliczki i krzyże. Bardziej uważny obserwator zauważy też piwnice, które zachowały choćby fragment sklepienia oraz obrysy tych, które nie miały takiego szczęścia, siatkę tarasów – na wyższych partiach wzgórz – oraz prostokątne wyspy chwastów znajdujących się niżej na polach – tutaj głównie pokrzyw i melisy – porastających fundamenty. Śmieci i pozostałości gospodarki rolnej wzbogacają glebę w potas i fosfor, rośliny lubiące takie gleby lepiej tam rosną. Nieuważny

⁷ W. Grzesik, T. Traczyk, B. Wadas, *op. cit.*, Warszawa 2012, s. 229.

⁸ A. Piecuch, A. Harkawy, M. Janowska-Harkawy, *op. cit.*, s. 48–53.



Ilustracja 2. Współczesne zdjęcia satelitarne dolin, w których niegdyś znajdowały się lemkowski wsie; w lewym dolnym rogu zobrazowano proces interpretacji form terenowych widocznych na NMT, w wyniku którego powstała ilustracja 1

wędrowiec ryzykuje wpadnięcie do studni, z których większość ma nadal widoczną kamienną cembrowinę, a w niektórych wciąż stoi woda.

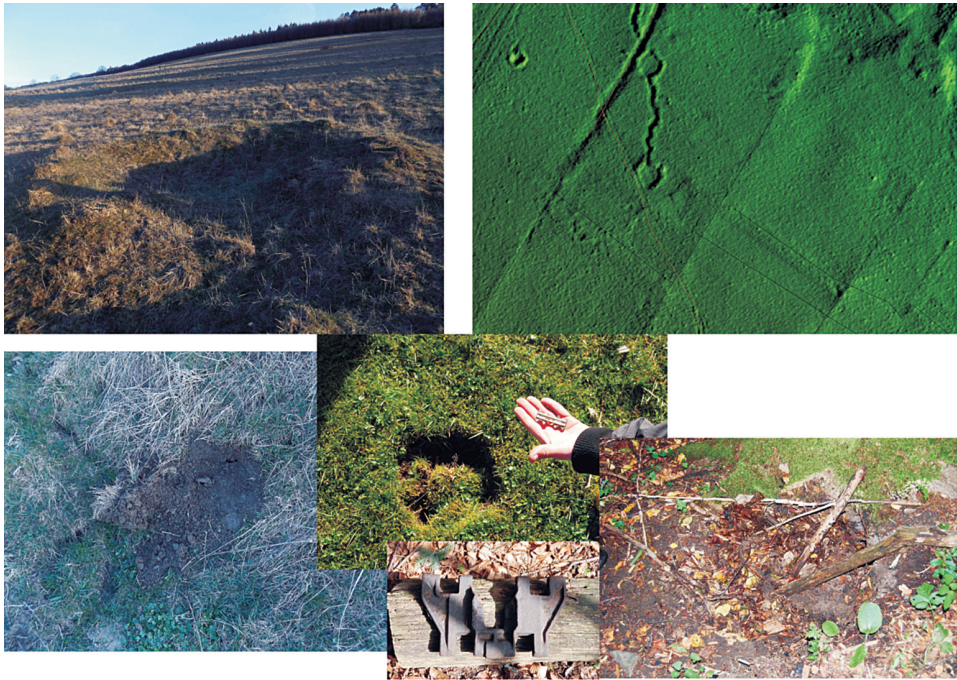
Problematyczna jest sytuacja prawna działek wchodzących w obręb obu wsi. Z powodu przeoczenia urzędników obie wioski nie zostały objęte ani dekretem z 5 września 1947 roku *O przejęciu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do ZSRR*, ani z 27 lipca 1949 roku *O przejęciu na własność Państwa nie pozostających w faktycznym władaniu właścicieli nieruchomości ziemskich, położonych w niektórych powiatach województwa białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego*, więc ziemia w nich formalnie cały czas należała do wysiedlonych⁹.

Krajobraz stanowi tu rodzaj palimpsestu, na którego warstwach zapisywane są kolejne przemiany¹⁰ – małe pola lemkowski, umocnienia z okresu wojny, znów pola, ale o nieco innym rozłożeniu (nie wszyscy przeżyli piekło I wojny światowej, część gospodarstw zniszczono), umocnienia z okresu II wojny świa-

⁹ W. Grzesik, T. Traczyk, B. Wadas, *op. cit.*, Warszawa 2012, s. 229.

¹⁰ Z. Kobyliński, *Krajobraz jako pamięć*, [w:] *Archeologia Hereditas nr 3*, pod red. J. Wysokiego, Warszawa–Zielona Góra 2014, s. 12–22.

towej (ilustracja 3, na górze po prawej manifestacja tego obiektu na NMT), pola uprawiane przez PGR z pobliskiej Jasionki. Te ostatnie można poznać po tym, że orane są w górę stoku, co wymagało użycia traktora. Na wierzchołku na południe od Czarnego znajdują się ruiny posterunku wojsk ochrony pogranicza, a w Długim zauważamy pozostałości po retortach, z których w drugiej połowie XX wieku uzyskiwano węgiel drzewny. Wiele wsi łemkowskich weszło w obręb Magurskiego Parku Narodowego, porośły one lasem (np. Lipna) lub przemieniły się w łąki (np. Nieznajowa).



Ilustracja 3: Górny rząd – relikty stanowiska niemieckiego ciężkiego moździerza kal. 120 mm z II wojny światowej w terenie (po lewej) i na NMT (po prawej); dolny rząd: wybrane wkopy rabunkowe, ślad rabunkowej działalności detektorystów

Fot. Szymon Domagała, Jacek Radkowski, Bartłomiej Szwejger.

Znalezisk ruchomych na powierzchni jest już niewiele. Na terenie około 4 km kwadratowych zarejestrowaliśmy dwie płyty stalowej blachy grubości około 6 mm, kilka butelek, puszek turystycznych oraz parę kutek gwoździ. Poniżej gruntu można się jednak natknąć na szrot i niewypały z czasów Wielkiej Wojny. Z tego powodu region, choć po łemkowskich chyzach zostały już tylko mizerne ślady, nadal boryka się z rabunkiem na skalę niespotykaną na żadnym znanym mi postapokaliptycznym pustkowiu (ilustracja 3, zdjęcia na dole dokumentują wkopy

rabunkowe dokonane przez poszukiwaczy skarbów z użyciem detektora metali). Wydobywane przedmioty, często mające znaczenie naukowe, trafiają na targi staroci i znikają w prywatnych kolekcjach lub na skupie złomu.

KONIEC ŚWIATA ŁEMKÓW

Przemianę gęsto zamieszkanego Beskidu Niskiego w postapokaliptyczne pustkowie poprzedziła rywalizacja zaborców o dusze mieszkających tam Rusinów¹¹ i zawierucha dziejowa dwóch wojen światowych. Przez pierwsze 40 lat XX wieku przez sympatyzującą z Rosją Łemkowszczyzną przeszły kolejne fale aresztowań, sądów polowych, internowań, intensywnego wynarodowiania i przymusowych relokacji¹². W latach 30. XX wieku, już po upadku dynastii Habsburgów, by wyraźnie odciąć się od stymulowanej niegdyś przez Austrię orientacji proukraińskiej, wiele wsi łemkowskich przeszło z grekokatolicyzmu, zaangażowanego w ukrainizację Rusinów, na prawosławie¹³. Stronnicy Ukrainy nie pozostawali dłużni, od początku II wojny światowej za niemieckim przyzwoleniem region był penetrowany przez partyzantów OUN i UPA, napłynęło tam także około 20 tysięcy cywilnych osadników¹⁴. Brutalność tamtego czasu oddaje wspomnienie Piotra Sabatowicza, mieszkańca wsi Długie:

I w tym roku [1946 – uzup. S. D.] zaczęła się pokazywać UPA. Nadchodzili od wschodu. W niektórych wioskach dawali się bardzo we znaki ludziom, bo przychodzili nocami i zabierali wszystko, co im było potrzebne. Ubrania i inne, a od rządu polskiego było nakazane, żeby każdy meldował wojsku lub milicji o pojawieniu się takiej bandy. I tak ludzie na początku zaczęli robić, a ci z lasu wiedzieli wszystko, kto co zameldował, choć wiedziela o tym tylko milicja. Jednego razu przyszli w nocy, czterech ubranych w polskie mundurach do Wyszołwatki, do Stefana Pichosza. Udawali polskie wojsko i pytali, gdzie droga do Grabu, na płacówkę. On wyszedł na pole, pokazał, w którą stronę mają iść i już nie wrócił. Na drugi dzień ludzie znaleźli go powieszzonego z tabliczką z napisem: „Zasądzony na karę śmierci za zdradę ukraińskiego narodu”¹⁵.

Podobne niepokoje były jedną z przyczyn podjęcia decyzji o Akcji Wisła (1947–1950), mającej oczyścić pogranicze z bojówek UPA i odsunąć mniejszo-

¹¹ S. Nabywaniec, *Łemkowszczyzna i Łemkowie w świetle badań i opinii*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 1995, vol. 2, s. 85–114.

¹² A. Piecuch, A. Harkawy, M. Janowska-Harkawy, *op. cit.*, s. 24; R. Reinfuss, *op. cit.*, s. 47–57, 150–151.

¹³ S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 101–103.

¹⁴ T. A. Olszański, *Dawny i nowy świat Łemków. Czym była i czym jest Łemkowszczyzna*, [w:] *Beskid Niski. Przewodnik prawdziwego turysty*, pod red. P. Lubońskiego, Pruszków 2012, s. 89; S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 108–109.

¹⁵ P. Sabatowicz, *Wspomnienia Piotra Sabatowicza*, [na:] <http://www.sekowa.info/index.php?go=3&id2=33> [data dostępu: 24.04.2016].

ści etniczne od granic Polski, przypieczętowując tym samym wcześniejsze umowy o wymianie ludności między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem ZSRR w lipcu 1944 roku i PKWN a rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej z września 1944 roku¹⁶. W przewodniku *Beskid Niski od Komańczy do Wysowej* możemy przeczytać: „Los wsi [...] był tragiczny. Na całym terenie [górnego biegu Wisłoki i jej większych dopływów – Ropy i Zawoi – uzup. S. D.] pozostało po wojnie i operacji Wisła zaledwie kilkanaście gospodarstw”¹⁷. Wysiedlani Rusini mogli zabrać tyle dobytku, ile zmieścili na jeden wóz, ponieważ dalsza podróż miała się odbyć koleją, gdzie na dwie rodziny z inwentarzem przypadał tylko jeden niezabudowany wagon; wspomina Piotr Sabatowicz:

Na początku czerwca do naszej wioski wieczorem przyszło dwóch żołnierzy i rozkazali, że na rano mamy być wszyscy gotowi, będą nas wysiedlać. Rano przyszło wojsko i kazali wyjeżdżać, zabierać z sobą tylko to co najważniejsze. Wywieźli nas do Grabu, tam potrzymali nas jeden dzień, następnie przewieźli do Krempnej, na trzeci dzień do Jasła. Przychodzili do nas starsi ludzie z polskich wiosek, którzy pamiętali, jak już raz Łemków wysiedlali i pocieszali, że na pewno z powrotem wrócimy. Później przydzielili jeden wagon na dwóch gospodarzy, trzeba było zmieścić tam bydło, bagaże i ludzi. Wagony przeważnie były nie kryte. Wieźli nas pięć dni. Przez drogę wielu z nas smuciło się, przeważnie widzieliśmy piaski. Coraz mniej widać było ludzi, coraz więcej zniszczeń przez wojnę. Na piąty dzień rano przyjechaliśmy do Braniewa woj. olsztyńskie.

Miasto było całe zgruzowane, dwa sklepy znajdowały się w całym mieście. To nas jeszcze pocieszało, że widzieliśmy wielkie trawy. [...] Jak ciężko było z domu wyjeżdżać, tak tu ciężko było się rozdzielać w nieznanych stronach. Każdego ściśkał żal w sercu. Nas przydzielili dwóch do jednego domu. Poszliśmy zobaczyć ten dom, na dachu nie było ani jednej całej dachówki, ani drzwi, ani okien i ani jednego człowieka. Wróciłem na stację i powiedziałem, że za nic tam nie pójde, ale powracali się i inni i tak samo mówili. W każdej wiosce było tylko po parę ludzi. I tak zaczęliśmy od nowa gospodarzyć, bez okien, bez drzwi, bez dachu, same mury. Najpierw zaczęliśmy zbierać dachówkę, żeby pokryć dachy i drzwi po pustych domach, żeby jakie takie wstawić.

Najgorzej było z oknami. Przydzielili nam po dwa arkusze szyb. Okna były bardzo duże, zaledwie wystarczyło na jedno okno w pokoju i w kuchni. Nie było jeszcze takie zimno, ale trzeba było zabezpieczyć się od komarów. Trawy były bardzo duże. Jak wypuściliśmy krowy, to trzeba było wychodzić na dach stodoły, żeby ich zobaczyć. Obawialiśmy się chodzić po polach, bo były jeszcze zaminowane. I tak coraz lepiej zaczęliśmy gospodarzyć¹⁸.

Mieszkańcy Długiego spotkali się z wyrozumiałością ze strony wojskowych – instrukcja przewidywała informowanie o wysiedleniu na godzinę przed: w tym czasie należało spakować dobytek i opuścić gospodarstwo. Pozostawione mienie podlegało rekwizycjom na rzecz wojska. Niektóre wioski, np. bieszczadzkie Tworylne, były palone przez wojsko od razu po ich opuszczeniu, na oczach ich niedawnych mieszkańców. Inne miało palić UPA, by utrudnić ponowną koloniza-

¹⁶ A. Piecuch, A. Harkawy, M. Janowska-Harkawy, *op. cit.*, s. 22.

¹⁷ W. Grzesik, T. Traczyk, B. Wadas, *op. cit.*, s. 223.

¹⁸ P. Sabatowicz, *op. cit.*



Ilustracja 4. Mapa progresji lasów wykonana na podstawie Drugiego Mapowania Imperium Habsburgów (1806–1869), mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1938 roku i współczesnego zdjęcia satelitarne

Oprac. Szymon Domagała.

cję. Rekolonizacja regionu w latach 50. XX wieku nie przyniosła trwałego osadnictwa. Opuszczone wsie niszczały i były sukcesywnie szabrowane – najpierw z wartościowych przedmiotów, później także z materiałów na budulec. Obecnie częściowo je rekultywowano, latem prowadzony jest systematyczny wypas krów i owiec, ale skalę zmian, jakie nastąpiły po kulturowej apokalipsie, dobrze ilustruje rozwój roślinności między czasami przedwojennymi (ilustracja 4 na zielono ze szrafurami) a chwilą obecną (ilustracja 4 kolor pomarańczowy).

SHANNARA, FALLOUT CZY WALL-E?

W kulturze popularnej istnieją różne obrazy świata ponowoczesnego obserwowanego z perspektywy postapokaliptycznej. Wszystkie są oczywiście artystycznymi wizjami, produktami nieskrępowanej wyobraźni czy wynikami pewnych eksperymentów myślowych autorów. Jednak nie trzeba daleko szukać, by znaleźć krajobrazy całkiem realne, których świetnym przykładem może być Łemkowszczyzna, z powodzeniem mogące stanowić inspirację dla twórców a jedno-

częśnie przestrzeń rzetelnej pracy naukowej dla archeologów. Przedmioty trwają zwykle dłużej niż ludzie, także te, które uważamy dziś za błahe, pozbawione znaczenia lub za brudny efekt uboczny naszej egzystencji – śmieci.

Przedstawiony powyżej *casus* opuszczonych wsi jest argumentem przemawiającym za tym, że światy postapokaliptyczne nie są domeną tylko kulturoznawców. Przedstawiciel archeologii, właściwie od początku istnienia tej nauki, pełni tu podobną rolę do znanych z literatury, gier i filmów poszukiwaczy, stalkerów i innych niespokojnych duchów, którzy opuszczają bezpieczne siedziby w poszukiwaniu wiedzy i przedmiotów z czasów przed zagładą – w przypadku archeologa, zagładą określonej cywilizacji.

Jeśli celem dzieł traktujących o armagedonie i życiu po nim jest odpowiedź na współczesne autorowi utworu lęki oraz zadawanie pytań o człowieczeństwo w warunkach ekstremalnie trudnej próby¹⁹, rolą archeologii będzie przemawianie ustami nieobecnych, by świadczyć, przypominać i ostrzegać. Apokalipsa nie jest czymś niezwykłym. Dotykała ziemi wielokrotnie, w wielu skalach i na różnych poziomach. Przyczynami bywały żywioły – nieubłagane zmiany klimatyczne, katastrofy naturalne, ale też ludzkie szaleństwo, zbrodnicze idee i próby brutalnej inżynierii społecznej lub etnicznej. Jej ofiarami natomiast w przeważającej większości padali nie bohaterowie filmów i książek, a zwykli ludzie z marzeniami i troskami, czasem podobnymi do naszych.

Nie wydaje się możliwe przewidzenie kierunku, z którego nadejdzie zagłada naszej cywilizacji, a tym samym udzielenie pewnej i wiążącej odpowiedzi na pytanie postawione w tytule. Post-apo jako gatunek obejmujący literaturę, filmy i gry komputerowe prezentuje sam w sobie bardzo szeroki zakres scenariuszy apokalipsy globalnej i punktowej. Znacznie szerszy niż ten znany z badań naukowych. Jedyną stałą jest entropia i pewność, że czas i procesy naturalne prędzej czy później zetrą wszelkie ślady. Pamiętajmy, że nic nie jest dane na zawsze.

BIBLIOGRAFIA

- Frąckowiak M., Kajda K., Kobiałka D., [na:] <http://biografia.archeo.edu.pl/wp/2014/10/18/archeologia-i-ii-wojna-swiatowa-drzewa-z-rytami-jako-kultura-materialna/> [data dostępu: 24.04.2016].
- Grzesik W., Traczyk T., Wadas B., *Beskid Niski od Komańcy do Wysowej*, Warszawa 2012.
- Kobyliński Z., *Archeolog jako móca umrłych*, [w:] *Archeologia Hereditas nr 5*, pod redakcją Z. Kobylińskiego i J. Wysockiego, Warszawa–Zielona Góra 2015, s. 139–149.
- Kobyliński Z., *Krajobraz jako pamięć*, [w:] *Archeologia Hereditas nr 3*, pod red. J. Wysockiego, Warszawa–Zielona Góra 2014, s. 12–22.
- Miłosz C., *Piosenka o końcu świata*, [na:] <http://wiersze.doktorzy.pl/piosenka.html> [data dostępu: 30.05.2016].

¹⁹ P. Gaska, *Historia rozwoju konwencji postapokaliptycznej jako odbicie lęków kultury zachodu*, referat prezentowany na konferencji „Światy post-apo”, 14 IV 2016, Lublin.

- Nabywaniec S., *Lemkowszczyzna i Łemkowie w świetle badań i opinii*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 1995, t. 2.
- Olszański T. A., *Dawny i nowy świat Łemków. Czym była i czym jest Lemkowszczyzna*, [w:] *Beskid Niski. Przewodnik prawdziwego turysty*, pod red. P. Lubońskiego, Pruszków 2012.
- Piecuch A., Harkawy A., Jankowska-Harkawy M., *Opuszczone wsie ziemi gorlickiej*, Warszawa 2013.
- Sabatowicz P., *Wspomnienia Piotra Sabatowicza*, [na:] <http://www.sekowa.info/index.php?go=3&id2=33> [data dostępu: 24.04.2016].

STRESZCZENIE

W tekście opisano studium przypadku stanowisk archeologicznych związanych z XX i XXI wiekiem: opuszczonych wiosek łemkowskich. Wioski w Beskidzie Niskim są wystawione na działanie przyrody od przeszło 70 lat, mogą być więc traktowane jako krajobraz postapokaliptyczny w pełnym i dosłownym tego słowa znaczeniu. Poruszony został temat stanu zachowania różnych elementów kultury materialnej w kontekście pamięci krajobrazu oraz troski o dziedzictwo kulturowe. Na ich przykładzie autor prowadzi rozważania o możliwości włączenia archeologii do dyskusji o realiach światów postapokaliptycznych w literaturze, sztuce i mediach oraz o entropii współczesnej kultury materialnej.

Słowa kluczowe: postapokalipsa, archeologia współczesności, Łemkowie, pamięć krajobrazu, krajobraz kulturowy, Beskid Niski

SUMMARY

The article describes a case study of archeological sites – deserted Lemko villages. Villages in the Lower Beskids have been exposed to forces of nature for over 70 years, thus they can be regarded as a post-apocalyptic landscape in the full and literal sense of the word. The topic refers to the state of preservation of various elements of material culture in the context of landscape memory as well as care about cultural heritage. On such grounds the author speculates on the possibility of adding the archeological view to the discussion about possible realities of post-apocalyptic worlds in literature, art and media, as well as entropy of contemporary material culture.

Keywords: post-apocalypse, contemporary archeology, Lemkos, landscape's memory, archeological landscape, Low Beskids